

---

**EDWARD DUCHNOWSKI**

**ZBRODNI PRZECIW LUDZKOŚCI.  
ŚWIADKOWIE CZASÓW  
OPOWIADAJĄ O DEPORTACJACH NA SYBERIĘ**

W dniach od 13-16 marca 2008 roku odbyło się pod patronatem Unii Europejskiej oraz władz krajowych Saksonii międzynarodowe seminarium pod nazwą „Zbrodnie przeciwko ludzkości, świadkowie czasów opowiadają o deportacjach”. Uczestnicy tego ze wszech miar interesującego spotkania byli gośćmi Międzynarodowego Centrum Spotkań (Internationales Begegnungszentrum St. Marienthal), mieszczącego się w byłym zespole klasztornym St. Marienthal nad Nysą na terenie Niemiec. Klasztor założyła w 1234 roku czeska królowa Kunegunda i był on parokrotnie niszczonej w wyniku różnych wojen, po raz ostatni podczas drugiej wojny światowej. Odbudowany ze zniszczeń należy obecnie do znaczących w Europie zespołów klasztornych związanych z Zakonem Cystersów.

W spotkaniu uczestniczyli Niemcy, Polacy, Czesi, Macedończycy i Grecy. Podzielili się oni refleksjami dotyczącymi przesiedleń i deportacji spowodowanych drugą wojną światową oraz sytuacją polityczną po jej zakończeniu. Wśród polskich uczestników sympozjum byli reprezentanci licznej rzeszy Związku Sybiraków deportowani w latach 1939-1941 na Syberię, do Kazachstanu, na Daleki Wschód i w inne rejony byłego ZSRR a także ci, którzy doświadczyli przesiedleń z polskich Kresów Wschodnich po roku 1945, gdy ziemie te weszły w skład republik radzieckich. Przesiedleńcy ci osiedleni zostali na Dolnym Śląsku oraz w innych rejonach tzw. Ziemi Odzyskanych.

Uczestnicy tych masowych deportacji w głąb ZSRR, skazani na zesłańcą egzystencję w przerastającej i przytłaczającej ich syberyjskiej rzeczywistości, której ani ogarnąć, ani zmienić nie mogli, żyją do dzisiaj w tej traumie ściśle związanej z ich psychiką, co znalazło swój wyraz w opracowaniach publikowanych w specjalistycznych czasopiśmie naukowych, w tym także na łamach „Zesłańca”. W ich imieniu na seminarium w St. Marienthal referat programowy wygłosił mgr Edward Duchnowski, Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Związku Sybiraków, który publikujemy poniżej. Z charakterystyczną trafnością i obfitością spostrzeżeń naszkicował on obraz sowieckich deportacji i zesłań Polaków na Syberię i zamknął swój wywód podkreśleniem znaczenia jakie wspomniane seminarium miało dla wartości poznawczej dotyczącej tego aspektu zbrodni przeciwko ludności. (red).

Szanowni Państwo.

Nasze dzisiejsze spotkanie jest wydarzeniem historycznym. Odbywa się, bowiem w czasie, kiedy Polska jest od przeszło dwóch lat członkiem

wielkiej rodziny europejskiej – Unii Europejskiej. Ta organizacja skupiająca blisko pół miliarda mieszkańców Europy jest dowodem, że przezwyciężone zostały podziały wywołane II wojną światową i podziałem kontynentu na dwa przeciwstawne obozy. Dzisiaj, we wspólnej Europie budujemy wspólną przyszłość. Jednakże nie zapominamy o przeszłości!

Związek Sybiraków od początku swego powstania wyznawał dewizę: „Pamięć Zmarłym – Żyjącym Pojednanie”. Odnosząc się do tematu naszego spotkania, chciałbym podkreślić, że to właśnie my, polscy Sybiryacy jesteśmy pierwszymi ofiarami przymusowych przesiedleń i deportacji, i to nam przynależeć powinno określenie ofiar „zbrodni przeciw ludzkości” w okresie II wojny światowej. A wracając do głównego nurtu naszego spotkania, to pozwólcie państwu, że jako bezpośredni świadek czynów pogardy i cierpienia, podzielę się kilkoma osobistymi refleksjami:

Po pierwsze. Po zajęciu 17 września 1939 roku ponad połowy Rzeczypospolitej– Stalin i jego służby specjalne powróciły do carskich metod rozprawiania się ze swoimi przeciwnikami. Terror policyjny wzmocniono deportacjami i przesiedleniami, a także narzucaniem Polakom sowieckich wzorów administracyjno-gospodarczych, obcych polskiej kulturze i polskiemu duchowi narodowemu.

Na Syberię trafiła przede wszystkim ludność przymusowo przesiedlona z ziem polskich w toku operacji deportacyjnych przeprowadzonych w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 roku oraz w maju i czerwcu 1941 roku. W lutym i kwietniu 1940 roku deportacja objęła przede wszystkim polskich osadników wojskowych i cywilnych kolonistów oraz służbę leśną, rodzin urzędników państwowych, urzędników i działaczy samorządowych, kupców i przedstawicieli innych grup. Na Syberii znalazło się ponad 500 tysięcy Polaków. Osiedlono ich głównie w obwodach Omskim, Nowosybirskim, Kazachskim, w Kraju Krasnojarskim i Kraju Ałtajskim. Znaczna część deportowanych znalazła się na Syberii Wschodniej, głównie w okolicach Irkucka. Po latach Związek Sybiraków z tej „niehumanitarnej ziemi” – przeniósł prochy „Nieznanego Sybiraka” do Sanktuarium „Grobu Nieznanego Sybiraka” w Białymstoku.

W czerwcu 1940 roku władze radzieckie deportowały wojennych uchodźców z zachodnich i centralnych terenów Polski, którzy znaleźli się na Kresach we wrześniu 1939 roku. Deportowano wówczas ponad 220 tysięcy osób. Większość wśród nich stanowili Żydzi, natomiast Polaków było niespełna 100 tysięcy. Najwięcej osiedlono ich w obwodzie Nowosybirskim. Do dnia dzisiejszego stanowią oni i ich potomkowie w Nowosybirsku liczącą się grupę narodościową, kultywującą tradycje polskie i żydowskie. W wyniku deportacji przeprowadzonych w maju i czerwcu 1941 roku na zesłaniu znalazło się ponad 300 tysięcy mieszkańców obszarów zaanektowanych przez b. ZSRR w latach 1939 – 1940, w tym także kolejna grupa obywateli polskich. Wedle dyrektyw NKWD wszyscy deportowani zostali wraz z rodzinami uznani za element wrogi lub

niepewny i niepożądany na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. „Elementy wrogie” umieszczano w łagrach a pozostałych deportowano w celu reedukacji na „Nieludzką Ziemię”.

Uznanych za „element wrogi” – oficerowie Wojska Polskiego, Policjanci, Księża – zostali wymordowani w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie, Charkowie i innych nieznanym dotąd miejscach kaźni. Strona polska zbrodnię ZSRR zamordowania blisko 25 tysięcy oficerów zaliczyła do grupy „zbrodni przeciwko ludzkości” i w ten sposób zbrodnia ta nie ulega przedawnieniu. Władze Polski domagają się od władz dzisiejszej Rosji uczynienia podobnego kroku. Przede wszystkim ukarania winnych tej zbrodni!

Po drugie. Deportowani na Syberię Polacy poddani zostali różnym szykanom. Pierwsza z nich, to obca przyroda i bardzo surowy klimat. Deportowani postrzegali ją jako wrogą i groźną dla swojego życia. To powszechne odczucie potęgowane było doznaniem nowego statusu – statusu człowieka zniewolonego, dla którego owa przestrzeń była „domem niewoli”. Poczucie bezkresności syberyjskiej ziemi splatało się z poczuciem bezradności w obliczu zniewalającego systemu komunistycznego. Owa bezkresność odczuwana była jako czynnik destrukcji, jako żywioł niosący rzuconemu tam człowiekowi – nieszczęście i zgubę.

Przyroda Syberii była więc źródłem fizycznego cierpienia dla deportowanych i przesiedlanych tam Polaków. W powszechnym skojarzeniu pojawia się w tym obrazie: mróz, śnieg, zawieje śnieżne (tzw. „buran”), lodowa pustynia oraz nieprzebyte stopy. Te atrybuty syberyjskiej zsyłki były dokuczliwe same w sobie, ale dramat ludności polskiej polegał także na braku odpowiedniego odzienia, obuwia, które pozwalałyby w miarę na bezpieczne przetrwanie mrozów i śniegu, i wykonywanie czynności związanych z przymusowym zatrudnieniem. W czasie krótkiego lata deportowani cierpieli na dużą ilość komarów i meszek. Przed insektami nie było ratunku także w „ziemiankach” i drewnianych barakach. Tam dla odmiany panowały pluskwy, wszy, pchły i karaluchy. Pamięć o tych udrękach stanowi niezmiennie komponent „syndromu syberyjskiego”.

Po trzecie, nasza zbiorowa wiedza o życiu deportowanych i zesłanych wynika z własnych przeżyć jak i ze wspomnień Sybiraków zgromadzonych i częściowo opracowanych w Zarządzie Głównym Związku Sybiraków. Są to dokumenty wstrząsające. Poznajemy w nich osobiste przeżycia wielkiej deportowanej zbiorowości w czasie transportu, wyrzucenia z bydłowych wagonów w tajdze lub w stepie, tworzenie miejsca zamieszkania a następnie surowej pracy pod nadzorem.

Deportowani na Syberię, wrzuceni byli w nieznaną sobie przestrzeń i stopniowo dopiero rozpoznawali ją zarówno w sensie czysto fizycznym, odnoszącym się np. do szaty roślinnej, klimatu itp., jak i w sen-

sie obowiązującej tam pragmatyki życia. Ich położenie nie było najgorsze, jeśli stykali się z pozytywnym do nich stosunkiem ze strony miejscowej ludności, nie zmieniało to pierwotnego postrzegania obcości rzeczywistości, w której się znaleźli, nie zmieniało poczucia osamotnienia i zniewolenia.

Po czwarte. Syberia to miejsce doświadczeń zbiorowych, gdzie osobiście doznane cierpienie spletało się z cierpieniem narodowym, wpiisywało się w narodową martyrologię. Ta ostatnia występowała w dwóch perspektywach czasowych. Pierwsza, obejmuje czas od momentu wywózki, a jej bezpośrednim świadkiem jest sam deportowany, jego bliscy, znajomi, szerzej – Polacy i obywatele polscy represjonowani w ZSRR. Druga historyczna, łączy deportacje sowieckie z zesłaniami rosyjskiego caratu – od Konfederatów Barskich poprzez zesłania po powstaniowe 1830, 1863 i 1905-1907 roku.

Deportowani z lat 1940-1941 trafiali na ślad swych poprzedników. W ten sposób funkcjonujący w ich świadomości obraz Sybiru i mit Sybiraka decydowały o spajaniu się w jedno pasmo losu własnego i losu minionych pokoleń podążających tymi samymi szlakami. W tym sensie Syberia dla Polaków represjonowanych w II wojnie światowej nie była ziemią nieznaną. Historyczny Sybir na trwale zapisany w narodowej tradycji, przekazywany był z pokolenia na pokolenie, utrwalany w szkolnej edukacji, literaturze i malarstwie. Wraz z tym rosła legenda Sybiraków. Taki obraz Syberii w obu jego czasowych wymiarach miał wyraźne odniesienia do problematyki stosunków polsko – rosyjskich, nadając im przede wszystkim wymiar relacji ofiara – prześladowca.

Po piąte, główną treść syberyjskiej codzienności stanowiła nieustanna troska o kawałek chleba oraz ciężka, często ponad siły praca przymusowa. Głód, pojęty najdosłowniej, fizycznie doświadczany, prowadzący do skrajnego wyczerpania, a nawet śmierci i głód jako widmo ciężące niemal dotykającą perspektywą nad większością zesłańców – to utrwalony w pamięci polskich zesłańców atrybut syberyjskiej niewoli.

Głód miał też i inne znaczenia. Ich treść wyznaczała heroiczna walka rodziców o zdobycie choćby garści pożywienia dla ginących na ich oczach dzieci, czy też wzajemne okłamywanie się członków rodziny i zapewnianie o własnej sytości, by dziecko lub rodzica zachęcić do skonsurowania ostatniego kawałka chleba czy ostatniego ziemniaka, często też zdobytego podstępnie, z narażeniem się na posądzenie o sabotaż. Syberyjski głód to także zjawisko wyzwalające gesty ludzkiej solidarności, gesty zyskujące wartość ratowania życia. Wszystko to składało się na obraz Syberii i syberyjskiej gehenny Polaków.

Syberia to dla większości deportowanych miejsce niewolniczej lub niemal niewolniczej pracy. Wyrąb tajgi, spław i obróbka drewnianych bali, praca w kopalniach i kołchozach, to najczęściej opisywane formy eksploata-

cji zesłanych Polaków. Dla ludzi siłą wyrwanych z rodzinnych domów i wywiezionych w nieznany, wrogi i daleki świat, ta uciążliwa praca wykonywana o głodzie i chłódzie, pod przymusem surowych nadzorców była przede wszystkim elementem zniewolenia, a zapędzający do niej komendant obozu, strażnik czy przewodniczący kołchozu stawał się symbolem sowieckiego systemu zła i braku poszanowania dla człowieka. Wyrazem tego zniewolenia była stosowana wobec Polaków dobrze nam znana stalinowska zasada: „nie pracujesz, nie jesz”!

Szanowni Państwo,

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym odnieść się do problemu „zbrodni przeciw ludzkości” popełnionej w czasie II wojny światowej na terenie ZSRR wobec Polaków. Jeżeli chodzi o polski stan prawny, to przesiedlenia Polaków nie są objęte tym mianem. Jak już mówiłem podlega tej zasadzie Zbrodnia Katyńska.

Należy się więc może zastanowić, czy nie powinniśmy zgłosić propozycji ustawodawczej w sprawie uznania deportacji z 1940 i 1941 roku za zbrodnię przeciw ludzkości, szczególnie wobec Polaków, którzy zmarli z głodu lub wyczerpania i zostali pochowani na sowieckiej ziemi.

Kolejny problem naszego sybirackiego środowiska – to problem odszkodowań i rekompensat za lata przebywania w niewoli na „Nieludzkiej Ziemi”. Władze Rosji z uporem nie chcą rozpatrzyć naszego wniosku w tej sprawie. Złożyliśmy nasze dokumenty na ręce Prezydenta Jelcyna. Są one dzisiaj w rękach prezydenta Putina, a wkrótce przejdą do Kancelarii prezydenta Miedwiediewa. Jak przerwać tę farsę? Może władze Unii Europejskiej wspomogłyby nasze starania?

W bieżącym roku będziemy obchodzili 80. rocznicę powstania naszego Związku i 20. rocznicę jego reaktywowania po drugiej wojnie światowej. Zrzeszamy ponad 50 tysięcy członków a naszym zapleczem jest kilka milionów potomków deportowanych i zesłanych na Sybir. Oznacza to, że mamy jeszcze wiele do zrobienia.

